

Postscriptum

**Psychospołeczne, biochemiczne i bioenergetyczne aspekty narcyzmu i
utożsamiania się z ludźmi.**

by

Harald Kautz

Spis treści

1. Wstęp.....	3
2. Utrata terytorium w dzieciństwie.....	3
3. Walka w grupie rówieśniczej.....	4
4. Syndrom Gu.....	5
5. Chtulhu jako władca marionetek.....	5

1. Wstęp

Esej "Covert Narcissism & People Pleaser - Structures of an Evolving Co-dependency Pattern" został napisany w trakcie aktywnej fazy separacji od tego typu współzależnienia. W kolejnych miesiącach było wiele okazji, aby dowiedzieć się, czego tak naprawdę nauczyło nas rozstanie, a gdzie predyspozycje do takiego współzależnienia wciąż się utrzymywały, w związku z czym nowe związki chciały rozwijać się według starego wzorca. Ta faza po raz kolejny ujawniła cały zestaw archetypowych wzorców.

2. Utrata terytorium w dzieciństwie

Zasada rezonansu może być dość potężna i od czasu, kiedy opublikowałem esej "Skrity narcyzm i ludzie zadowoleni", miałem wiele do czynienia z ludźmi, którzy przeszli przez doświadczenia podobne do moich. Oczywiście, to głównie People Pleasers dążyli do wymiany. Potrzeba wyjaśnień ze strony drugiej strony była bardzo ograniczona. Niemniej jednak w tych rozmowach pojawiło się wystarczająco dużo danych, aby można było zidentyfikować powtarzający się wzór: Zdecydowana większość osób współzależnionych, po obu stronach, została w dzieciństwie wyrwana ze swojego terytorium z powodu zmiany miejsca zamieszkania przez rodziców. W pojedynczych przypadkach nie była to zmiana miejsca, ale przynajmniej utrata opiekuna. Być może jest to bez znaczenia. Nie mam danych statystycznych, ile osób spędza dzieciństwo w jednym i tym samym miejscu, w stabilnym środowisku społecznym. Ale jeśli tacy ludzie istnieją, to wydaje się, że są statystycznie chronieni przed predyspozycjami do narcyzmu lub uległości wobec ludzi.

W moim życiu doświadczyłem kilku takich przesiedleń. Rozpocząłem naukę w wieku 6 lat, nie będąc nigdy w przedszkolu z innymi dziećmi, zmieniłem szkołę w wieku 8 lat, w której panowały trudne warunki socjalne, w tym mobbing, w wieku 10 lat wyjechałem za granicę, nie znając języka, z chłodem wkraczając w codzienne życie szkolne, nie rozumiejąc ani słowa, w wieku 14 lat wróciłem do Niemiec, do dawnej szkoły średniej dla dziewcząt, gdzie w klasie był tylko jeden chłopiec. Tak więc w moim przypadku schemat ten został wypełniony z nawiązką.

Co takie doświadczenia robią z człowiekiem? W tym momencie mogę jedynie zdać relację z perspektywy wewnętrznej. Dziecko ma silną potrzebę bycia akceptowanym. Obce środowisko, być może także z obcymi kulturowo zwyczajami i tradycjami, jest dla dziecka wyzwaniem, które wymaga od niego wysokiego stopnia adaptacji. Jak mam się zachowywać, aby zdobyć przyjaciół lub - w innych kulturach - zostać zaakceptowanym przez grupę rówieśniczą? Adaptacja często oznacza robienie tego, czego się od ciebie oczekuje, wbrew własnym uczuciom. Wejście na obce terytorium oznacza przewyciężenie lub stłumienie swoich lęków. Jeśli środowisko jest wrogie i wykluczające, poczucie własnej wartości zawsze będzie słabnąć.

3. zmagania w grupie rówieśniczej

W mojej historii wyjazd za granicę sprawił, że znalazłem się w części świata, gdzie struktura społeczna wśród nastolatków była bardzo naturalna. Każda klasa była jednocześnie grupą rówieśniczą, jeśli coś ci się w niej nie podobało, mogłeś odejść i złożyć podanie do równoległej klasy, czasem o klasę wyżej lub niżej, a procedury przyjmowania były demokratyczne. W południe grupa rówieśnicza stawała przed drzwiami i nie było alternatywy dla chodzenia z innymi po domach. Społeczeństwo nie tolerowało samotników. W grupie rówieśniczej zawsze istniał samiec alfa i samica alfa, a także krąg pretendentów do pozycji alfa. Konflikty na szczycie hierarchii rozstrzygały się poprzez bójkę w przypadku chłopców i poprzez kwitnącą lub nie kwitnącą urodę w przypadku dziewcząt. Po środku znajdowała się pewna liczba outsiderów: dzieci z rodzin skrajnie religijnych, społecznie upośledzonych, z niepowodzeniami szkolnymi i imigrantów. Przyjaźnie między dziećmi, tak jak się je kultywuje w Niemczech, istniały wyłącznie wśród outsiderów. Dla klasy średniej bezpieczeństwo gangu było wystarczające. Jednak przyjaźnie te były prawie zawsze hierarchiczne, tzn. jedna osoba sprawowała nad nimi władzę. I te przyjaźnie były niestabilne. Często zdarzało się, że jeden outsider kradł przyjaciela drugiemu. Zazdrość i wysuwanie pretensji o przyjaźnie w pojedynkę - w wieku 11-14 lat to wszystko rozgrywało się wśród dzieci tej samej płci - było regułą.

Pamiętam, że w tym środowisku nauczyłam się okazywać sobie sympatię. Jako dziecko imigrantów byłam automatycznie outsiderem, a nawiązanie przyjaźni z innymi outsiderami stanowiło wyzwanie. Zadowolenie przyjaciela, służenie mu, bycie uległym, często wydawało się jedynym sposobem istnienia, a ból, gdy sojusze się zmieniały i przyjaźnie kończyły, był bardzo głęboki. To właśnie w tym kontekście po raz pierwszy doświadczyłam, jak to jest być w związku, w którym doświadczałam dewaluacji, a jednocześnie obawiałam się całkowitego odrzucenia i robiłam wszystko, by mimo wszystko w nim pozostać. Taktyka narcystycznego przeciwnika często opiera się na zasadzie kija i marchewki. Dewaluacja, ostracyzm, ponowne nadrabianie zaległości po podporządkowaniu się. W ten sposób wola jest systematycznie łamana, postrzeganie własnej pozycji niszczone, aż do momentu, w którym dewaluacja staje się przyjaźnią w obliczu alternatywy, jaką jest całkowite wykluczenie. Pamiętam inne dzieci, które unikały poczucia niższości związanego z byciem outsiderem, starając się na przemian o mnie i nadużywając mnie jako przyjaciela. To znaczy narcystyczne.

Po ustaleniu dnia kolejnej przeprowadzki - powrotu do Niemiec - całkowicie wycofałem się w świat marzeń. Środowisko społeczne nie było tego jedyną przyczyną, w moim przypadku pewną rolę odegrał zespół Aspergera związany z zatruciem rtęcią, ale mogę powiedzieć, że w ciągu tego pół roku nastąpiło całkowite odcięcie się od ciała. W Niemczech, przynajmniej w Zagłębiu Ruhry, dokąd miałem pojechać, nie było żadnych kliki, może z wyjątkiem kilku chłopców, którzy gromadzili się wokół jedynego chłopca z Mofą na szkolnym podwórku, aby chwalić się przed sobą swoją wiedzą techniczną. Nawiązanie przyjaźni zajęło mi dwa lata, ale nawet one nie wykraczały jakościowo poza interakcje outsider-outsider. Z perspektywy czasu - w porównaniu z naturalnym społeczeństwem kliki, które wykazuje duże podobieństwo do porządku społecznego watahy wilków - postrzegam Niemcy jako kraj, który w sumie został zredukowany do dolnej ósemki zrównoważonego społeczeństwa, czyli kraju outsiderów i ludzi, którzy kosztem innych próbują ratować się przed poczuciem niższości. Być może właśnie to sprawia, że hierarchie w Niemczech są tak funkcjonalne, a my jako naród tak produktywni. Jedyną dobrą rzeczą w mojej szkole w Zagłębiu Ruhry było to, że podwórko szkolne nie znajdowało się w centrum, ale wokół głównego budynku, więc zawsze mogłem chodzić po szkole podczas przerw i przynajmniej wyglądać, jakbym próbował dostać się z punktu A do punktu B. Stanie w samotności i bycie widzianym w swojej samotności lub błądzenie bez celu po podwórku pod okiem innych byłoby zbyt bolesne. W pewnym

momencie pamięć o takim bólu zostaje zamknięta lub cierpiąca część duszy oddziela się i działa z poziomu podświadomości.

Myślę, że prawie każda historia, w której porusza się dziecko, ma w sobie podobne dramaty. Wiem, że pragnienie bycia akceptowanym, kiedy pamięć o tym, jak to jest być outsiderem, jest przyswojona i zinternalizowana, prowadzi do zachowań kompulsywnych, czyli do budowania osobowości. Przy takim założeniu zrobienie czegoś, co mogłoby odstraszyć przyjaciela, jest prawie niemożliwe. Pragnienie, by zachowywać się właściwie z obawy przed utratą popularności i przyjaciół, jest obezwładniające, niezależnie od tego, jak źle traktują nas "przyjaciele". Kluczowe znaczenie ma tutaj to, aby nie chcieć stawić czoła bólowi rozstania.

W tym tkwi pięta achillesowa - to właśnie te predyspozycje narcyzi wykorzystują, by zdobyć to, czego potrzebują do regeneracji poczucia własnej wartości.

Jako struktura osobowości, peoplepleasing jest zatem uleczalny, traumatyczne korzenie mogą zostać przywołane do świadomości, a osobowość przeciągnięta przez Bariery Dostępu razem z korzeniami i rozwiązana. Tutoriale na temat tego procesu umieszczę na Youtube w odpowiednim czasie.

4. Syndrom Gu

W badaniach nad Covid'em wykazano, że pacjenci z długim Covid'em czasami nabierają cech narcystycznych. Cierpią z powodu utraty ciała emocjonalnego i zdolności empatycznych. Jednocześnie opisują oni, że uczucie zamieci lub zimnego ognia rozprzestrzenia się w ciele w miejsce zawalonych dolnych czakr. To fizyczne odczucie wynika prawdopodobnie z nieprawidłowego działania piezokryształów fosforanu wapnia. Kryształy te tworzą interfejs pomiędzy ciałem emocjonalnym a systemem nerwowym, łącząc trój- lub sześciokątne pola emocjonalne z sześciokątną strukturą kryształu piezokryształów, przekształcając aktywność pola w elektryczne impulsy nerwowe dzięki ich właściwościom piezoelektrycznym. Jest również bardzo prawdopodobne, że jest to dokładnie ten sam proces biochemiczny, ponieważ Covid zakłóca dostarczanie wapnia poprzez upośledzenie pracy tarczycy i prowadzi do nadmiaru ferrytyny poprzez niszczenie czerwonych krwinek. Kiedy dwuwartościowe żelazo w ferrytynie konkuruje z dwuwartościowym wapniem w równowadze roztworu, a równowaga jest przesunięta w kierunku żelaza, nieuchronnie dochodzi do biochemicznej wymiany lub przerostu krystalografii. Fosforan żelaza jest ortorhombiczny i dlatego może wiązać wyłącznie pola mentalne. Pola emocjonalne są odpychane z powodu problemów z symetrią.

Fizyczną percepcję zamieci lub zimnego ognia - być może jest to również archetyp kryjący się za terminem czyściec - dostrzegałem u osób uzależnionych od heroiny w zimnym wycofaniu się we współczuciu oraz w wybuchach wściekłości u osób narcystycznych.

5. Chtulhu jako władca marionetek

W oryginalnej Tradycyjnej Medycynie Chińskiej stan ten nosi nazwę syndromu Gu i jest ogólnie kojarzony z chronicznym zmęczeniem, uzależnieniem od seksu i słabością woli. W TCM uważa się, że przyczyną jest zajęcie jamy brzusznej przez byty. W szczególności TCM mówi o węzłach (Kundalin/Tummo) i demonach krakenach (Chtulhu), czyli typowych archontach znanych nam jako pasożyty pola mentalnego lub insekty dokooptowane do transhumanizmu. Fosforan żelaza jako

ortorhombiczny piezokryształ może być fizycznie idealnym interfejsem dającym istocie binarnej, tj. pasożytowi pola mentalnego, dostęp do naszej świadomości.

Klient, który opisywał siebie jako osobę lubiącą ludzi, podzielił się doświadczeniem postrzegania demona ośmiornicy w splotie słonecznym swojego narcystycznego szefa, który miał ramię ośmiornicy w splotie słonecznym każdego ze swoich pracowników, których szykanował.

Moja samoobserwacja pokazała, że pomimo formalnego oddzielenia współzależnienia, ja również miałem w sobie ramię ośmiornicy, ale zanim mogłem zweryfikować jego pochodzenie, wycofało się ono ze mnie, pozostawiając kanał wejściowy płonący zimnym ogniem w moim splotie słonecznym. Co ciekawe, wraz z wycofaniem się tego ramienia ośmiornicy wszystkie potencjalne konflikty straciły wiele ze swojej groźnej natury. W rzeczywistości wyglądało to tak, jakby poprzez połączenie za pośrednictwem tego ośmiorniczego bytu wytworzyło się pole symbiotyczne pomiędzy sprawcą, bytem i ofiarą, w którym strach był postrzegany z perspektywy ofiary, a gniew, kontrola i potwierdzenie własnej pozycji władzy były postrzegane z perspektywy sprawcy. Społeczne funkcjonowanie tego typu sieci można by nazwać dyplomacją pola strachu.

Eliminowanie takich bytów można pozostawić wyszkolonemu szamanowi lub nauczyć się tych technik samemu. Obce ramię ośmiornicy jest łatwe do wyrwania. Wystarczy udawać, że jest materialne i dzięki kinezyjologicznym odruchom mięśni własnej ręki czuć je i opór przy ciągnięciu. Następnie należy energicznie zamknąć ranę.

Własna ośmiornica w ciele może być łatwo usunięta, jeżeli nie jest związana z nami umową. Wystarczy wtedy zwizualizować wokół ciała "więzienie trójdzielne", utworzone przez afirmację, zakotwiczyć je nieruchomo, a następnie wyjść z tej klatki. W ten sposób to osoba jest wyciągana z podmiotu, a nie odwrotnie. Następnie, w zależności od tego, co wybierze, istota ta może zostać rozpuszczona przez fioletowy płomień lub wysłana w górę windą wzrostu poprzez natychmiastowy proces karmy z powrotem do Stwórcy. Zamierzam zamieścić w Internecie samouczek na ten temat. W przypadku istniejących kontraktów należy zrozumieć towarzyszące im okoliczności, aby kontrakty te mogły być uznane za

- wypełnione, lub
- zawarte podstępnie, lub
- zawarte w wyniku realizacji i pokuty,

aby można było je rozwiązać. Następnie sztuczka z klatką działa w sposób opisany powyżej. Zgodnie z tym protokołem procesy, w których mi towarzyszyłem, zakończyły się do tej pory 100% sukcesem.

Niestety, nadal nie jest możliwe uzdrowienie narcyzów z wykorzystaniem tej wiedzy, ponieważ zazwyczaj nie są oni w stanie rozpoznać swojego stanu. Kiedy narcyzm się rozwija, przede wszystkim z powodu traumy traci się własną zdolność odczuwania. W związku z tym brakuje również możliwości empatii. Stan ten jest utrwalany biochemicznie poprzez wzrost fałszywych piezokryształów. W naturalnym dzieciństwie obraz siebie osoby dojrzewa w wyniku wzajemnego oddziaływania między samooceną psychiczną a empatycznym postrzeganiem innych, czyli postrzeganiem emocjonalnym. Jeśli brakuje empatii, na pytanie, jak jestem postrzegany, mogę odpowiedzieć jedynie poprzez mentalne odczytywanie moich bliźnich. Ci, którzy trenują to od najmłodszych lat, mogą rozwinąć niesamowite zdolności umysłowe: rodzaj jasnowidzenia, które gromadzi informacje, ale nie prowadzi do żadnych własnych emocji. Ten rodzaj czytania opiera się na interakcji pole mentalne - pole mentalne. Nie istnieje tu naturalna granica, jak to ma miejsce

między umysłową percepcją siebie a emocjonalną percepcją zewnętrzną. Otwiera to system i pozwala narcyzowi bezpośrednio kontrolować swój obraz siebie poprzez manipulowanie percepcją zewnętrzną. Jest to główna cecha NPD.

W oparciu o te odkrycia firma sirisana.com opracowała produkt, który pomaga organizmowi poprawić zaopatrzenie w wapń, usunąć nadwyżki żelaza i w ten sposób zregenerować piezoelementy, a także wyśrodkować ciało emocjonalne tak, aby regenerujące się piezoelementy miały dostęp do sześciokątnego lub trójkątnego pola, co umożliwia im orientację na wzrost. Aby ułatwić przechodzenie jednostek, zawiera on sygnaturę radioniczną Ibogenu. Pierwotnie ten środek o nazwie SolUnit należy do dziedziny suplementów diety z odniesieniem do kowida, ale na sirisana.com obecnie dyskutuje się o tym, czy środek ten może być wprowadzony do badań klinicznych jako terapia narcyzmu.